



Stowarzyszenie Producentów  
i Importerów **Urządzeń Grzewczych**

## **Podsumowanie trendów rynku budowlanego i instalacyjno-grzewczego**

### **w IV kwartale 2011 r.**

Podsumowanie tego co się działo na rynku instalacyjno – grzewczym w IV kwartale 2011 roku, jest w pewnym sensie podsumowaniem całego roku 2011. Pewne tendencje, zarówno branżowe, jak też mające miejsce w całym budownictwie mieszkaniowym i szerzej - w polskiej gospodarce, znalazły swoje odzwierciedlenie w końcówce roku, choć miały miejsce pewne korekty. Na to, co się dzieje w budownictwie mieszkaniowym, mają wpływ zjawiska, które dały się zaznaczyć w tym segmencie rynku już 2 – 3 lata temu. Nie bez znaczenia jest tutaj także aktualną siłą nabywczą inwestorów, którzy obecnie wykańczają budowane lub modernizowane mieszkania i inne obiekty budowlane, wymagające zaopatrzenia w ciepło.

Stowarzyszenie Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych, jak co kwartał, przedstawia podsumowanie sytuacji w branży budownictwa mieszkaniowego i branży instalacyjno – grzewczej. Źródłem zawartych w podsumowaniu informacji są zarówno oficjalne dane statystyczne dotyczące rozwoju rynku budowlanego i budowy mieszkań, jak też opinie przekazane w bezpośredniej rozmowie przez aktywnych ok. 20 uczestników tego rynku, zarówno producentów urządzeń grzewczych, jak także firm handlowych. Warto zauważyć, że ocena stanu rynku może się różnić w zależności od punktu widzenia wynikającego z rodzaju prowadzonej przez niego działalności oraz obszaru jego działania. Niemniej jednak, analizując dostępne dane można prognozować w pewnym przybliżeniu rozwój sytuacji rynkowej. Warto wrócić do poprzednich podsumowań publikowanych przez SPIUG od początku roku, aby skonfrontować trafność pewnych trendów, które były przewidywane w tamtych okresach. Informacje wyjściowe to fakty, które po prostu mają miejsce. Można polemizować tylko co do ich interpretacji, oraz wynikających z nich możliwych scenariuszy.

Według danych ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny, po skorygowaniu o czynniki o charakterze sezonowym, produkcja sprzedana przemysłu w grudniu 2011r. była o 9,5 proc. wyższa w porównaniu z grudniem 2010 roku i o 0,9 proc. wyższa w porównaniu do listopada 2011 roku. Pozytywny wynik jest wynikiem wzrostów zanotowanych przez 26 spośród 34 gałęzi przemysłu, w tym przez budownictwo. Ogólnie rzecz biorąc, w okresie styczeń-grudzień 2011 r. produkcja sprzedana przemysłu była o 7,7% wyższa w porównaniu z analogicznym okresem 2010 r.

Zgodnie z danymi ogłoszonymi przez GUS, budownictwo było w dalszym ciągu, podobnie jak w całym 2011 roku, należało do rozwijających się w Polsce branż przemysłu także w IV kwartale 2011r. Poziom produkcji budowlano-montażowej zrealizowanej w grudniu 2011r, po uwzględnieniu

czynników o charakterze sezonowym, był o 20,5% wyższy w porównaniu do analogicznego okresu w 2010r. oraz o 2,9% wyższy w porównaniu do listopada. W okresie styczeń-grudzień 2011 r. produkcja budowlano-montażowa była o 16,3% wyższa w porównaniu z analogicznym okresem 2010 r.

Porównując wyniki do grudnia 2010r, jak także do listopada 2011r wzrost wyników produkcji, zarówno rok do roku, jak także w ujęciu miesięcznym zaznaczył się praktycznie we wszystkich interesujących z punktu widzenia branży instalacyjno grzewczej działach budownictwa. Wskazuje to teoretycznie na trwały charakter ożywienia w tym sektorze przemysłu. Niemniej jednak, co jest istotne, jest to w odniesieniu do względnie niskiego punktu odniesienia w 2010 roku.

W odniesieniu do grudnia 2010r. największy wzrost został osiągnięty w firmach zajmujących się głównie specjalistycznymi robotami budowlanymi, gdzie w porównaniu do ubiegłego roku produkcja osiągnęła wzrost o 34,7 %. Dalej w przedsiębiorstwach, których główną działalnością jest budowa obiektów inżynierii lądowej i wodnej, wzrost wyniósł 21 %, a w przedsiębiorstwach zajmujących się wznoszeniem budynków, produkcja pozostała na tym samym poziomie co w 2010 r. Analogicznie, w porównaniu do listopada 2011r. wzrosty wyniosły odpowiednio: 45,7%, 29,9%, a wypadku firm zajmujących się wznoszeniem budynków, nastąpił wzrost nawet aż o 50,4%.

Ogólny klimat koniunktury w budownictwie po zakończeniu IV kwartału 2011r jest bardziej pesymistyczny niż w listopadzie, czy w miesiącu grudniu w ostatnich siedmiu latach. Wpływ na to mają z pewnością negatywne, także gorsze niż w listopadzie oceny dotyczące bieżącego i przyszłego portfela zamówień, produkcji budowlano-montażowej oraz sytuacji finansowej. Na pewno, przyczynia się do tego odmiennie we wszelkich przypadkach słowo „kryzys”. Efektem tego, nawet gdy wyniki przedsiębiorstw, oraz ich rezerwy finansowe na to nie wskazują, to obecna atmosfera w gospodarce powodują spora niepewność. Statystyki pokazują także znaczny spadek marż w budownictwie, oraz to, że coraz więcej firm budowlanych wykazuje brak wypracowanego zysku. Na pytanie, na ile jest to efektem konkurencji cenowej, a na ile posunięciami o charakterze księgowym, aby zabezpieczyć sobie środki na tzw. „trudne czasy” – mogą odpowiedzieć jedynie sami przedsiębiorcy.

Warto zwrócić uwagę, że w większości przedstawiciele branży instalacyjno – grzewczej nie podzielali tego pesymizmu. Przeważał raczej umiarkowany ostrożny optymizm, wynikający ze spodziewanego portfela zamówień w 2012 roku. Oczywiście przedstawiciele tej branży wskazywali na zagrożenia, z którymi możemy się spotkać w 2012 r. Niemniej jednak prawie wszyscy liczą na niewielkie, jednocyfrowe wzrosty.

Według informacji uzyskanych z rynku, utrzymują się, a nawet wzrastają trudności w regulowaniu bieżących zobowiązań finansowych - zwiększające się opóźnienia w terminowym ściąganiu należności za wykonane roboty budowlano-montażowe . W ostatnim raporcie COFACE Poland ze stycznia 2012, można się dowiedzieć, że sady ogłosiły upadłość 723 polskich firm, co przekłada się na 10,4% wzrost w stosunku do 2010 roku, gdy dała się odczuć poprawa dyscypliny płatniczej, a liczba bankructw spadła o 5%. Najwyższy stopień upadłości z ilością 143 upadłych firm w 2011 roku dał się zaobserwować w budownictwie, co oznacza 46% wzrostu w stosunku do 2010r. Problem niewypłacalności dotyczył przede wszystkim małych i średnich przedsiębiorstw, które działają często jako podwykonawcy większych podmiotów. Przetrzywanie, płatności przez zleceniodawców, w niektórych przypadkach stało się niestety regułą, tymczasem dla MSP, jest to często być albo nie być. Jest to o tyle istotne, ponieważ praktycznie prawie wszyscy instalatorzy to MSP którzy są narażeni na takie praktyki ze strony swoich zleceniodawców. Jak sygnalizowaliśmy już w opracowywanych przez SPIUG podsumowaniach rynku już w pierwszej połowie roku, firmy płacą coraz gorzej, a zatory

płatnościowe coraz bardziej przyrastają. Wydaje się to dziwne, szczególnie w branży która według wszelkich statystyk jest koniem pociągowym gospodarki. Realizowanych jest dużo inwestycji, z których te związane z EURO 2012 wchodzi w końcową ( tj. wykończeniową fazę ). W sytuacji, gdzie pomimo dużo lepszej sytuacji gospodarczej w porównaniu do innych krajów UE, wpływu osłabienia koniunktury w Europie, oraz na rynkach światowych, w Polsce nie da się uniknąć, COFACE rekomenduje firmom, aby się przygotować na reakcje polegające na bardziej zachowawczym podejściu do kontraktów, ale za to gwarantującym utrzymanie dobrej kondycji finansowej firm, przede wszystkim utrzymanie płynności finansowej. Obecnie, firmy z branży budowlanej mają ok. 20% udział we wszystkich upadłościach firm w Polsce, co stanowi podwojenie udziału w porównaniu do 2009 roku, jak podaje COFACE. Ten sam raport zaznacza, że problemy z płatnościami mają często firmy o ugruntowanej pozycji na rynku. Udział firm działających dłużej niż 10 lat osiągnął już 46%.

Aby znaleźć odpowiedź na pytanie, warto przestudiować wyniki dotyczące liczby ogłaszanych przetargów. Jak podaje raport opracowany przez serwis eGospodarka, we wrześniu wzrosła w porównaniu do sierpnia liczba ogłaszanych przetargów na dostawy usług oraz. W branży budowlanej widoczny od początku roku trend spadkowy był kontynuowany. Po trzech kwartałach 2011 roku można już zaryzykować stwierdzenie, że inwestycyjne spowolnienie jest coraz bardziej widoczne, co może mieć już niedługo wpływ na całą gospodarkę.

Podsumowując IV kwartał 2011 roku, warto przyrzeć się statystykom, pokazującym tendencję kształtującą się w przetargach. W grudniu 2011 roku, jak pokazuje raport przygotowany przez serwis eGospodarka, znacznie spadła w porównaniu do listopada ilość ogłaszanych przetargów na dostawy towarów oraz prace budowlane. Grudzień potwierdził też spadkową tendencję dla prac budowlano - remontowych obserwowaną praktycznie od pierwszego kwartału 2011 roku. W 2010 roku budowano dużo mniej niż rok wcześniej, a w perspektywie - w miarę kończenia realizacji trwających inwestycji budowlanych - widać wyraźne zmniejszenie się poziomu inwestycji.

Trzeba tutaj brać też pod uwagę, że z jednej strony początek okresu zimowego charakteryzuje spadająca liczba przetargów na prace budowlano-remontowe. Segment prac budowlano - remontowych z wiadomych względów charakteryzuje się bardzo wysokimi wahaniami sezonowymi.

Faktem jest, że ilość przetargów w branży budowlanej w roku 2011 był gorszy niż w roku 2010 i 2008, a tylko niewiele lepszy niż w 2009, który uważany był za rok kryzysowy, pomimo osiągniętych pozytywnych wyników. Na szczęście ten tzw. kryzys, a raczej trafniej spowolnienie gospodarcze nie było tak poważne jak miało to miejsce np. w roku 2007. Niestety perspektywy w segmencie budowlanym nie wydają się dobre, a przedsiębiorstwa działające w tej branży niestety nie będą mogły liczyć na większe zyski ze współpracy z sektorem publicznym.

Zgodnie z przedstawioną przez eGospodarka statystyką, w skali rocznej spadło zapotrzebowanie na roboty instalacyjne wodno-kanalizacyjne i sanitarne (w 2011 roku spadek względem 2010 roku wyniósł 11,83 %). Z informacji opublikowanych przez Urząd Zamówień Publicznych wynika, że w 2011 r. wartość udzielonych tzw. mniejszych zamówień publicznych spadła o 16 %. Największy spadek został odnotowany w grupie wartości postępowań na roboty budowlane. Jest to efekt przede wszystkim mniejszych zamówień ze strony samorządów. Inwestycje w tej grupie były w dużej części finansowane przez środki unijne. Z uwagi na to, że część środków unijnych już została wykorzystanych, a inne ulegają już wyczerpaniu, ten czynnik zostanie mocno ograniczony w 2012r i najbliższych latach. Poprawa być może nastąpi dopiero po kolejnym uchwaleniu unijnego budżetu, czyli dopiero po roku 2014. Jednak w 2012r i w 2013r z pewnością należy się liczyć ze znacznymi ograniczeniami przetargów publicznych.

Dla branży instalacyjno-grzewczej może mieć to pośredni wpływ na sytuację rynkową. Można stwierdzić, że na szczęście ten segment rynku budowlanego w mniejszym stopniu jest uzależniony od zamówień publicznych, chociaż redukcja realizowanych projektów w tzw. „objektówkach” z pewnością jest związana przynajmniej w części z segmentem zamówień publicznych. Większa część realizowanych w branży projektów i usług jest oparta na prywatnych inwestorach – zarówno klientach indywidualnych jak i deweloperach. Niemniej jednak negatywne zjawiska z całej branży budowlanej, mogą mieć przełożenie na siłę ekonomiczną inwestorów realizujących inwestycje instalacyjno – grzewcze.

Póki co, zgodnie z danymi przedstawionymi przez GUS, wzrost gospodarczy w 2011 roku wyniósł 4,3%, a produkcja sprzedana przemysłu we grudniu 2011r. była o 7,7 % wyższa w porównaniu z grudniem 2010 roku ale o 4,6 % niższa niż w listopadzie 2011r. Zgodnie z przedstawionymi wcześniej wynikami, budownictwo na razie ma się dobrze. Niemniej jednak należy pamiętać o tym, że na te dobre wyniki ma wpływ przede wszystkim budownictwo obiektów infrastrukturalnych.

Poziom cen w budownictwie nie zmienił się w sposób znaczący. Wzrost cen w produkcji budowlano – montażowej był symboliczny i w 2011 roku wyniósł 1,0% w porównaniu do 2010 roku kiedy ten sam wskaźnik zamknął się spadkiem o 0,7%. W najbliższym okresie, przedsiębiorcy prognozują nieco większy od prognozowanego miesiąc temu spadek cen robót budowlano – montażowych, niemniej jednak można założyć dalszą stabilizację tych cen. Natomiast w branży można się spodziewać pewnych podwyżek, spowodowanych wysokim w ostatnich miesiącach kursem Euro do złotówki. Co prawda, obecnie kurs Euro dość gwałtownie spada, ale można przyjąć, że część firm będzie chciała sobie w ten sposób powetować starych wysokości marży którą ponieśli w końcu roku.

Branża instalacyjno – grzewcza, opiera się w głównej części na budownictwie mieszkaniowym. Dlatego, z tego względu warto się przyjrzeć wynikom mieszkaniówki, zarówno z uwagi na obecną sytuację rynkową, jak też na możliwe scenariusze w przyszłości.

Zgodnie ze wstępnymi danymi opublikowanymi przez GUS, w 2011r oddano do użytku 131 721 mieszkań, co oznacza 3,0% mniej niż w 2010 r i 17,7% mniej niż w 2009r. Dla przypomnienia, w pierwszych trzech kwartałach 2011 roku, wynik oddanych mieszkań kształtował się na poziomie o 10,6% mniejszym niż w analogicznym okresie 2010r oraz 24,0 % mniejszym niż w analogicznym okresie 2009r. Jest to oczywiście kontynuacja efektu spadku liczby rozpoczynanych budów w tym okresie połączonych z czasem realizacji inwestycji, ale warto zauważyć, że tendencja spadków kwartału na kwartał jest już coraz mniejsza. W skali rocznej sytuacja wygląda następująco: jak podaje GUS, od września 2011r przez ostatnie O tym, że możemy bardziej optymistycznie patrzeć na rozwój rynku w branży grzewczej w najbliższych 2-3 latach, może świadczyć ilość udzielanych pozwoleń na budowę oraz ilość rozpoczętych i będących w trakcie budów. Jak podaje GUS, w 2011 roku wydano pozwolenia na budowę ponad 184 tys mieszkań, co stanowi o 5,2: więcej niż w 2010 roku. Również dała się zaznaczyć tendencja wzrostowa jeżeli chodzi o mieszkania których budowę rozpoczęto w 2011 roku. Było to ponad 162 tys mieszkań, co daje wynik o 2,6% wyższy niż przed rokiem. Być może te wzrosty nie są zbyt oszałamiające, ale weźmy pod uwagę fakt, że jeszcze niedawno, mieliśmy do czynienia z dużymi spadkami w tych dziedzinach. Dlatego fakt, że utrzymało się tutaj pozytywne odwrócenie trendu, pozwala przypuszczać że branża, może przejść dużo łagodniej spowolnienie gospodarcze niż inne działy budownictwa.

Wiodącą rolę w ilości oddanych mieszkań mają, podobnie jak w poprzednim kwartale inwestorzy indywidualni, którzy w 2011r. oddali do użytku 73 034 mieszkań, co stanowi 3,7% więcej niż rok wcześniej. Inwestorzy indywidualni osiągnęli 55,4% udziału w całkowitej ilości oddanych mieszkań. Deweloperzy w tym okresie oddali 50 187 mieszkań, tzn. o 6,2% mniej mieszkań niż przed rokiem, osiągając udział 38,1% w ilości oddanych mieszkań. W dalszym ciągu w regresie są spółdzielnie mieszkaniowe ze spadkiem o 24,1% w odniesieniu do poprzedniego roku i segment budownictwa społecznego, czynszowego i komunalnego ze spadkiem o 31,8 – 39,9% w stosunku do ubiegłego roku. W budownictwie developerskim nadal oddaje się do użytku w mniej mieszkań, popyt nie rośnie, sprzedaż mieszkań maleje, ale deweloperzy rozpoczynają coraz więcej mieszkań. Ciekawie wygląda statystyka rozpoczętych nowych budów i udzielanych pozwoleń na budowę w sektorze budownictwa mieszkaniowego, która w wypadku od kilku miesięcy na trend wzrastający. W 2011 roku, deweloperzy uzyskali pozwolenia na budowę 64 706 mieszkań, co stanowi wzrost o 19,2%, natomiast rozpoczęli budowę 64 706 mieszkań, co oznacza 2,7% wzrost w stosunku do 2010 roku. Dla porównania, inwestorzy indywidualni zanotowali liczbę 96 398 mieszkań nieznaczny spadek o 2,6% wydawanych pozwoleń na budowę, ale za to rozpoczęli 90 500 mieszkań, czyli o 4,7% więcej niż przed rokiem.

Warto tutaj zaznaczyć, że deweloperzy równocześnie zanotowali silny wzrost rozpoczynanych inwestycji już wiosną 2010 roku, co uwzględniając okres trwania procesu inwestycyjnego, możemy na wiosnę 2012 roku oczekiwać wzrostu oddawanych mieszkań w tej grupie inwestorów.

Jak już było wspomniane, Bardzo pozytywnym wynikiem, wskazującym na stałość utrzymującego się już kilku miesięcy trendu, jest wzrost mieszkań, których budowę rozpoczęto, oraz wzrost liczby udzielanych pozwoleń na budowę. Liczba mieszkań, których budowę rozpoczęto w 2011r wyniosła 162,2 tys, co oznacza wzrost o 2,6% w porównaniu do wyników w 2010 roku.

W uzupełnieniu powyższych informacji, można jeszcze dodać, że w tym okresie, spółdzielnie mieszkaniowe uzyskały o 9,8% mniej pozwoleń na budowę, oraz rozpoczęły budowę o 51,3 % mniej mieszkań. W grupie pozostałych inwestorów, tj. budownictwo komunalne, czynszowe i zakładowe, zanotowano spadki o 29 % w ilości uzyskanych pozwoleń na budowę, ale osiągnięto wzrost o 20,4% w ilości mieszkań których budowę rozpoczęto.

Analizując te wyniki, można dojść do wniosku, że w dalszym ciągu postępuje polaryzacja w grupie inwestorów w budownictwie mieszkaniowym. Umacniają się inwestorzy i deweloperzy, natomiast tracą na znaczeniu silne wcześniej grupy inwestorów w postaci spółdzielni mieszkaniowych, które już od dawna są nazywane reliktem poprzedniej epoki, oraz, ze względów na cięcie kosztów budżetowych, budownictwo komunalne, zakładowe i społeczno-czynszowe.

Należy zwrócić uwagę na zwiększoną aktywność deweloperów. Co prawda, budownictwo indywidualne jest w dalszym ciągu dominujące z wynikiem uzyskanych 54% pozwoleń na budowę, to stale wzrasta liczba rozpoczynanych inwestycji i uzyskiwanych pozwoleń na budowę przez deweloperów. Deweloperzy zanotowali w ciągu ostatnich 12 miesięcy największy postęp w porównaniu do wcześniejszego okresu. Przypomnijmy, że w grupie deweloperów uzyskano 81,7 tys. pozwoleń na budowę. Co daje 19,2% wzrostu. Dla porównania, inwestorzy indywidualni w analogicznym okresie zanotowali spadek o blisko 2,6%.

Jest to oczywiście pozytywne zjawisko, ponieważ zwiększa potencjał i zapotrzebowanie na usługi instalacyjne i urządzenia grzewcze do budynków. Jednak, analizując sytuację na rynku nieruchomości, osłabienie siły nabywczej potencjalnego klienta, m.in. przez wygaśnięcie programu „rodzina na swoim”, należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo związane z utrzymaniem płynności finansowej części z deweloperów.

W dalszym ciągu czwarty kwartał 2011 charakteryzował się słabszą płynnością finansową firm wykonawczych, instalatorskich i ogólnobudowlanych. Sygnalizują to przede wszystkim firmy handlowe, które zwracają uwagę na pogorszenie się dyscypliny płatnościowej swoich odbiorców. Efektem tego jest słabsza płynność finansowa części zaopatrujących te firmy dostawców, w przypadku branży instalacyjno-grzewczej hurtowni instalacyjnych i punktów sprzedaży. Dotyczy to niestety tych firm, które chcą zrobić wynik „za wszelką cenę”. Z tego powodu, szereg firm, zarówno handlowych, jak i producentów, przyjęło pod koniec roku bardziej restrykcyjną politykę płatnościową w odniesieniu do swoich klientów. Efektem tego, były być może nieco słabsze obroty w tym czasie w porównaniu do potencjalnych możliwości, ale na pewno, wpłynęły pozytywnie na kondycję i bezpieczeństwo finansowe tych firm. Obserwując rozwój sytuacji, trudno się oprzeć wrażeniu, że wiosną 2012 roku może być ze względu na trudności płatnościowe ze strony klientów trudna. Z opinii uczestników rynku wynika, że zatory płatnicze są, ale pojawiają się w wyniku sprzedaży „za wszelką cenę” i braku nadzoru nad dłużnikami.

#### **Jakie powyższe fakty miały przełożenie na rozwój rynku instalacyjno-grzewczego w Polsce?**

W jaki sposób nieźłe wyniki w budownictwie znalazły przełożenie na sytuację na rynku instalacyjno-grzewczym w Polsce?

Co do tego jak zwykle zdania są podzielone.

Zdaniem większości rozmówców, IV kwartał 2011 w branży instalacyjnej był, zgodnie z oczekiwaniami tzw. sezonem, chociaż nie takim stopniem jak to bywało w poprzednich latach z uwagi na spłaszczenie rocznej krzywej sprzedaży. Wszystkie trzy miesiące były pod względem sprzedaży bardzo podobne do ostatniego kwartału 2010. Oczywiście były także rozbieżne zdania na ten temat, wynikających z różnych czynników typu specyfika oferowanej grupy towarowej, czy konieczność „czyszczenia” zatorów płatnościowych, o czym było wspomniane już wcześniej. Niemniej jednak, praktycznie wszyscy rozmówcy podkreślali stabilną sytuację, bez spektakularnych wzrostów czy spadków. Także, według opinii uczestników rynku, rok 2011 charakteryzował się spłaszczeniem krzywej sprzedaży, co było sygnalizowane podsumowaniach poprzednich kwartałów. Większość ocenia, że 2011 rok był na podobnym poziomie co 2010 rok, ze wskazaniem na nieznaczny wzrost, rzędu 5%. Jedynie w kilku nielicznych rozmowach wskazywano na nieznaczny, bliski zeru, spadek.

W IV kwartale 2011 roku, także panująca do końca roku dobra jesienna pogoda nie miała wpływu na wzrosty obrotów. Z jednej strony, warunki atmosferyczne pozwalały na prowadzenie prac budowlanych i instalacyjnych praktycznie bez żadnych ograniczeń, ale z drugiej strony, właśnie brak niskich temperatur spowodował zapewne stosunkowo mało wymian starych urządzeń grzewczych na nowe, czego normalnie pojawia się fala w kilka dni po przyjściu pierwszej fali mrozów. To też miało wpływ na mniejszą niż zwykle ilość zleceń serwisowych.

Wiele firm z branży oczekiwało na wzrosty w obrotach rok do roku w pełnym sezonie, jednak jeżeli jakiegokolwiek były, to minimalne. Można było spotkać nawet opinie mówiące o nieco słabszym zainteresowaniu produktami branży grzewczej w tzw. DIY –w marketach budowlanych. Dlatego zapewne, tradycyjnie już, jak co roku przed końcem roku, część hurtowni dokonało zatowarowań – z jednej strony, aby wejść w wyższą grupę bonusową przed rozliczeniem końcowym rocznych umów dystrybucyjnych, z drugiej zaś z uwagi na spodziewane podwyżki cen urządzeń, wynikające ze wzrostu kursu Euro, który miał miejsce w ostatnich miesiącach 2011 roku. Tutaj, można rekomendować szczególny monitoring płatności odroczonej, szczególnie okresie marzec – kwiecień. Pomimo ogólnemu ostrożnemu optymizmowi panującemu w branży, oraz względnie pozytywnych danych z GUS, jest jeszcze wiele czynników, które mogą zaburzyć przepływ pieniądza, w tym płatności z tytułu zatowarowań. Dodatkowym efektem większych zatowarowań, mogą być zawirowania cenowe na rynku w pierwszym i drugim kwartale 2012 roku. Do tego należy dodać, że w IV kwartale 2012 roku złotówka straciła w stosunku do Euro ok. 15%. Zaowocowało to zapowiedzią podwyżek na urządzenia grzewcze na początku 2012 roku. Na ile zapowiedzi pozostaną realne w sytuacji dość silnego umacniania się złotego na przełomie stycznia i lutego 2012 roku to zobaczymy. Ocenia się, że średnia wysokość podwyżek może wynieść ok. 5 – 7 % czyli standard. Po drugiej stronie jest oczywiście siła nabywcza klientów, która może zweryfikować plany, zarówno w jedną jak i w drugą stronę. Walka cenowa na rynku, w wielu przypadkach powoduje obniżenie marż w firmach handlowych spowodowane oddawaniem także bonusów w rynek. Dodatkowym zjawiskiem które przybiera na sile, to internetowa sprzedaż urządzeń, które osiągają tam czasami nieprawdopodobnie niską cenę. Jest sto obecnie stały punkt dyskusji na temat poziomu cen urządzeń. Z jednej strony, wszyscy, tj. producenci, dystrybutorzy i instalatorzy są przekonani, że sprzedaż urządzeń grzewczych musi być ze względów bezpieczeństwa i jakości doboru, sprzedawana przez tzw. handel fachowy, z drugiej strony przedstawiciele tych samych dyskusyjantów wpuszczają często te urządzenia na rynek za pośrednictwem sklepów internetowych.

Sytuacja pogodowa w IV kwartale 2011r pomagała jednak w segmencie instalacji. Elementy instalacji sprzedawały się bardzo dobrze i prace instalacyjne szły pełną parą. Było to widoczne zarówno w materiałach instalacyjnych jak i w grzejnikach. Zapotrzebowania na pracę instalatorów było w IV kwartale często tak duże, że ci odmawiali np. przyjmowania zleceń przed Świętami. Także niektórzy dystrybutorzy, podejmowali inwestycje w zakresie modernizacji swojego zaplecza, co też nie świadczy o szczególnie kryzysowych nastrojach w branży, pomimo bombardowania słowem kryzys we wszystkich odmianach.

W dalszym ciągu istniało duże zainteresowanie **grzejnikami** aluminiowymi, co nie wpływało pozytywnie na zapotrzebowania na grzejnik stalowy. W samym grudniu zapotrzebowanie na grzejnik stalowy wyraźnie wzrosło w porównaniu z poprzednimi miesiącami, jednak szacuję się, że segment ten zanotował w 2011 kolejny spadek. To również, a może przede wszystkim spowodowane było bardzo mniejszą ilością nowych inwestycji mieszkaniowych.

Zanim przejdziemy do oceny rozwoju rynku urządzeń grzewczych, warto zatrzymać się nad tendencjami które dały się zauważyć w grupie innych materiałów instalacyjno- grzewczych. Jak było wspomniane, dał się zauważyć nieznaczny spadek rynku grzejnika stalowo – płytowego, tego nieco wyższej klasy. W obiektach gdzie zwykle były montowane, inwestorzy coraz częściej decydują się na ogrzewanie podłogowe. Także cena odgrywa rolę, dlatego część klientów dla tego segmentu

zdecydowała się na grzejniki tzw. klasy ekonomicznej, gdzie kilka źródeł potwierdziło nieznaczny wzrost rynku. Jest to zjawisko, które można zaobserwować także w innych grupach produktów. Polega to na redukcji rynku produktów cenowego środka. Klienci szukają rozwiązań tanich lub wysokotechnologicznych - drogich, ale energooszczędnych.

Przykładem tego zjawiska może być wzrost zainteresowania grzejnikami aluminiowymi, oraz z drugiej strony, ogrzewaniem podłogowym.

Bardzo wysoka cena miedzi, spowodowała dalszy spadek sprzedaży instalacji miedzianych. Efektem tego było zwiększone zainteresowanie rurami wielowarstwowymi. Dodatkowo zapewne przyczynił się do tego system finansowania zaciskarek.

**W kotłach gazowych**, w dalszym ciągu można zaobserwować konsekwentne zmniejszenie zainteresowania kotłami konwencjonalnymi, zarówno wiszącymi, jak i przede wszystkim stojącymi. Cały rynek kotłów wiszących zanotował pewne wzrosty. Przy spadkach w technice konwencjonalnej, można z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że rok 2011 należał do kotła kondensacyjnego. Wrosty sprzedaży w tej technologii sięgały nawet 20%.

Większość rozmówców sygnalizowała spadki w grupie **kotłów olejowych**. Powodem była wysoka cena oleju opałowego która doszła powyżej 4 PLN/litr. Niektóre firmy notowały w tej grupie spadki nawet dochodzące do 30%. Z drugiej strony, część rozmówców wskazywało wręcz na wzrost zainteresowania tego typu urządzeniami nawet pomimo wysokiej ceny paliwa. Niemniej jednak nic nie wskazuje aby ta grupa produktów mogła mieć w Polsce wiodące znaczenia, szczególnie przy tak dużych wahaniami cen ropy naftowej na rynkach światowych.

Wszyscy gracze rynku urządzeń grzewczych zwracali uwagę na znaczne, wręcz dwucyfrowe spadki sprzedaży **przepływowych podgrzewaczy gazowych** do ciepłej wody. Jest to tendencja, która jest widoczna już od kilku lat. W tym roku przybrała rzeczywście znaczące rozmiary. Obok przyczyn leżących w utracie rynku w wyniku modernizacji instalacji, gdzie podgrzewacze są wypierane przez kotły dwufunkcyjne, zdaniem niektórych przyczyniła się także sprzedaż przez Internet i sposób redystrybucji. Niemniej jednak widać że rynek wymian term konsekwentnie się kurczy, a w nowych obiektach tego typu urządzeń się już raczej nie montuje. Podsumowując, 4 kwartał 2011 a właściwie cały rok 2011 przyniósł znaczną redukcję sprzedaży tych urządzeń.

Obok kotłów kondensacyjnych, 4 kwartał, a właściwie cały 2011 rok charakteryzował się dynamicznym wzrostem zainteresowania urządzeniami opartymi na Odnawialnych Źródłach Energii.

Prawie wszyscy rozmówcy zwracali uwagę na tendencje dużych wzrostów w **sprzedaży pomp ciepła**. Różnice tkwiły tylko w wielkości przyrostu rynku. Czwarty kwartał był dla tej grupy produktów bardzo dobry, głównie z powodu sprzyjającej pogody kontynuowane były prace ziemne i instalacje. Wzrosty w IV kwartale były szacowane na ponad 15% ilości sprzedanych pomp. Niestety i tutaj daje się zauważyć konkurencja cenowa, dlatego sprzedaż ilości urządzeń, często z oddaniem części marży, tym bardziej, że grudzień jest tradycyjnie miesiącem rozliczeń tzw. bonusów rocznych.

W całym 2011r wzrost ilości sprzedanych pomp wahał się w granicach od 10 do prawie 30% w stosunku do 2010r. z uwagi na to, że większość tych urządzeń jest importowana na rynek Polski, wzrost kursu Euro spowodował równocześnie mniejsze wzrosty wartości obrotu; ok. 5 -15% co może być wynikiem dużo gorszym jak w 2010.



Na przełomie roku, duży przyrosty sprzedaży zostały sztucznie wywołane zapowiedziami o podwyżkach na początku 2012 roku. Zresztą, jak już było wcześniej sygnalizowane, podobna sytuacja była w całej branży, gdzie albo zostały już podniesione ceny lub zapowiedziano podwyżki..

Z uwagi na "kreowany przez medialny kryzys" nastroje ostrożne wśród instalatorów, natomiast założenia do nowych podpisywanych umów są najczęściej podobne do 2011. Zostały w 2011 rozbudzone nadzieje, że nowa ustawa o OZE przyniesie korzystne regulacje w sprawie dofinansowania do instalacji pomp ciepła. Z tego powodu, daje się zauważyć lekkie ostudzenie z uwagi na oczekiwania związane z dopłatami na pompy ciepła wśród inwestorów. Taka sytuacja może mieć pewien efekt uboczny. Jeżeli Ministerstwo Gospodarki uwzględni sugestie środowiska techniki grzewczej i uchwali rozsądne zapisy wspierające rozwój pomp ciepła w Polsce, to zgodnie z zapowiedziami, że ustawa weszłaby w życie w połowie roku, to druga połowa roku mogłaby zaowocować bardzo dużymi wzrostami w tej grupie produktów. Jeżeli to nie nastąpi, to należałoby się liczyć z osłabieniem rynku podobnym, jaki miał w przypadku wprowadzania programu wsparcia dla kolektorów słonecznych przygotowywanego przez NFOŚiGW. Po lekturze projektu ustawy o OZE trudno zachować pełny optymizm w tej sprawie, niemniej jednak organizacje działające w kierunku rozwoju rynku pomp ciepła w Polsce, mają do 06.02.2012 czas na złożenie swoich uwag do projektu Ustawy do Ministerstwa Gospodarki.

Daje się słyszeć coraz więcej negatywnych opinii na temat dotychczasowego systemu dofinansowywania pomp ciepła, a w zasadzie jego braku. Zdaniem niektórych rozmówców, brak tego typu wsparcia dla inwestujących w pompy ciepła był jednym z ważniejszych powodów mniejszej w stosunku do możliwego potencjału wzrostu sprzedaży pomp ciepła w Polsce.

Wracając do zjawisk na rynku pomp ciepła w IV kwartale 2011 daje się zauważyć coraz większe znaczenie dużych jednostek dystrybucyjnych, które zaczęły inwestować w działy zajmujące się obsługą fachową w kierunku technologii OZE w tym pomp ciepła. O tym, że otworzył się nowy kanał dystrybucyjny tych urządzeń, mogą świadczyć osiągnięte przez nich wyniki sprzedaży. Jeżeli chodzi o technologię, rozmówcy sygnalizowali wzrost sprzedaży pomp ciepła (głównie gruntowych). Ostatni kwartał to także kolejny okres dużego zainteresowania pompami ciepła powietrze-woda do ciepłej wody użytkowej. Ten segment rynku, zdaniem rozmówców, zanotował kilkunastoprocentowe wzrosty w stosunku do ubiegłego roku.

Ostatnia istotna grupa urządzeń grzewczych która się rozwija dynamicznie od kilku lat w Polsce to kolektory słoneczne. Zdaniem ogromnej większości rozmówców, ostatnie trzy miesiące roku to pewien spadek sprzedaży kolektorów słonecznych – naturalne kończenie sezonu solarne. Jeszcze we wrześniu i październiku można było zaobserwować większy popyt na instalacje kolektorów słonecznych. Jednak i tu należy zaznaczyć, że aura wyraźnie sprzyjała ich instalacjom u inwestorów do końca roku. A z drugiej strony wiadomo, że pula dotacji NFOŚ była już od listopada wyczerpana do końca roku. Można oczywiście dyskutować nad niedoskonałościami programu wsparcia dla kolektorów słonecznych prowadzonego przez NFOŚiGW. Niemniej jednak fakty są niezaprzeczalne. Jak podaje NFOŚiGW, do końca listopada, beneficjenci złożyli 16 073 wniosków na kwotę kredytu 229 673 tys. zł i kwotę dotacji 103 353 tys. zł. Przekazano dotacje na 14 028 instalacji na kwotę dotacji 90 466 tys. zł. Korzystając ze wsparcia programu NFOŚiGW, zainstalowano 97 731,95 m<sup>2</sup> kolektorów słonecznych. Planowany na 79 568 tys. PLN budżet na 2011 rok, został praktycznie wykorzystany w 100% już w listopadzie. Przy okazji swoje pieniądze zarobiły firmy specjalizujące się w przygotowywaniu wniosków o dofinansowanie. Ale cóż, przebrniecie przez zasady programu też

wymagały pracy. Powodzenie programu tłumaczy dlaczego NFOŚiGW nie był zainteresowany w dalszych uproszczeniach w zasadach programu. Budżet skończył się przecież przed końcem roku...

W wypadku dużych projektów instalacji kolektorów słonecznych dla projektów ze sfery publicznej oraz samorządowych, dostępne są inne programy wsparcia, także unijne. Realizacja kilku takich projektów została rozpoczęta pod koniec roku, co zaowocowało dużymi wzrostami sprzedaży kolektorów u firm obsługujących te projekty.

Reasumując, należy zaznaczyć, że rynek instalacji solarnych prawdopodobnie zdecydowanie wzrósł względem 2010, a potwierdzeniem tego są przynajmniej ilości m<sup>2</sup> kolektorów sprzedanych przy użyciu dotacji NFOŚ.

Podsumowując, rok 2011 należy uznać za średni lub nawet dobry, biorąc pod uwagę otoczenie w postaci gospodarki światowej. Nastroje na 2012 są umiarkowane, lekko optymistyczne, pomimo kreowania przez media widma kryzysu. Z tego powodu, wiele firm zaplanowało budżety na 2012 bardzo zachowawczo, wręcz na takim samym poziomie jak 2011. Z drugiej strony dużo firm i inwestorów oczekuje na kolejne programy wsparcia OZE, które z pewnością mogłyby ożywić omawiany sektor. Jak to będzie wyglądać w praktyce, przekonamy się o tym już wkrótce. Nie mały wpływ na rynek, będzie zapewne miała sytuacja gospodarcza Polski. W roku 2011 następował dalszy wzrost świadomości klientów w zakresie poprawiania efektywności energetycznej swoich instalacji. Widać to było poprzez wzrosty sprzedaży urządzeń oszczędnych jeśli chodzi o zużycie paliw, oraz akcesoria wspierające oszczędzanie energii. Jest to bardzo ważne w perspektywie możliwych podwyżek cen gazu, ropy naftowej oraz węgla, co przełoży się bezpośrednio na ceny energii elektrycznej.

W 2013 roku, kończą się środki na finansowanie wielu inwestycji infrastrukturalnych. W drugiej połowie roku nie będzie już hasła EURO 2012. Kończą się też środki UE, a nowy budżet będzie obowiązywać dopiero od 2014 roku jeżeli będzie uchwalony. Jest dużo niewiadomych szczególnie jeśli chodzi o perspektywę 2013 roku, jednak analizując dane makroekonomiczne oraz wyniki dla budownictwa i przemysłu podawane przez GUS, można uważać, że umiarkowany optymizm w branży ma swoje uzasadnienie.

Pełne podsumowanie rynku urządzeń grzewczych w 2011 roku będzie przedstawione podczas I Konferencji Rynku Urządzeń Grzewczych, która jest planowana na 24.04.2012 na terenie MTP podczas targów Instalacje 2012.

Raporty dotyczące oceny kwartalnej rynku instalacyjno-grzewczego będą dostępne na stronach internetowych Stowarzyszenia Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych (SPIUG):

[WWW.spiug.pl](http://www.spiug.pl)

Opracował:

Janusz Starościk

Prezes Zarządu SPIUG

Warszawa, 03.02.2012

